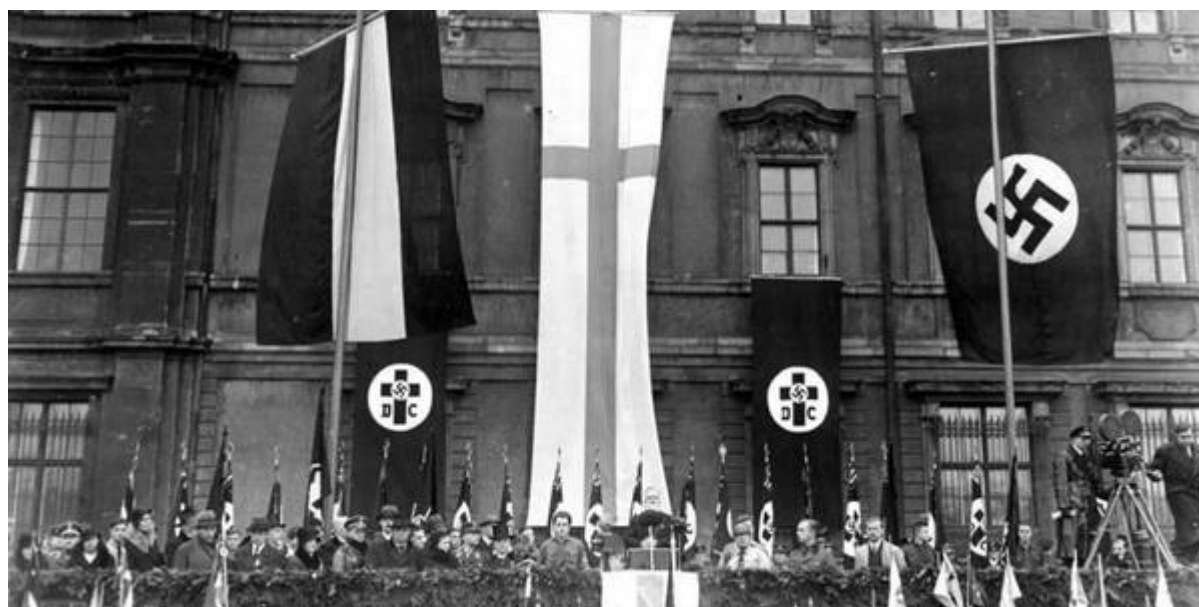


„Aryjski Chrystus” i germańscy bogowie – nazistowska wizja wiary

22 lipca 2018

Społeczeństwo niemieckie w latach 30. XX wieku zostało „zaczarowane” nazistowską ideologią, w imię której było gotowe zabijać i ponosić ofiary. Czy można w takim razie uznać nazizm jedynie za ideę polityczną? Czy można odnaleźć w nim fundamenty wiary? Czy istniała religia nazistowska?



Manifestacja Niemieckich Chrześcijan z okazji Dnia Marcina Lutra, 19 listopada 1933 r.

Manipulacja jest wspaniałym narzędziem propagandy oraz bronią w walce o przekonania. Najbardziej niebezpieczna jest, gdy użyje się jej na skalę masową. Zmanipulowanie narodu za pomocą religii doprowadziło do wielkiej tragedii. Okazało się, że w Trzeciej Rzeszy system polityczny przekroczył pewne granice i zaczął oddziaływać na każdy element życia społecznego oraz duchowego. Społeczeństwo niemieckie w przeddzień II wojny światowej ślepo wierzyło w dogmaty swojego narodu i swojego wodza. Nie byli już tylko obywatelami państwa, ale fanatycznymi wiernymi religii politycznej. W jaki sposób do

tego doszło?

Idea Volku

Poszukując genezy ideologii nazistowskiej, należy powrócić do wieku XIX, kiedy to w całej Europie kształtowało się pojęcie narodowości. Druga połowa dziewiętnastego stulecia była także okresem w którym w wyniku procesów sekularyzacji osłabła rola chrześcijaństwa, a alternatywne ruchy religijne przybierały na sile. Pustkę po religii, jako jej wyznaniową namiastkę, zajmował nacjonalizm, który na terenach Niemiec przyjął lokalną formę zwaną volkizmem.

Pojęcie volkizmu jest rozumiane jako nurt myślowy o zabarwieniu filozoficzno-religijnym, który jest ukierunkowany na Volk, czyli w najprostszym tłumaczeniu naród. Idea Volku ma jednak znacznie szersze znaczenie. W XVIII wieku myśliciele zdefiniowali ją jako grupę narodową, która połączyła się z transcendentną esencją, objawiającą się pod postacią przyrody, kosmosu i mitu. Mimo to zawsze była stopiona z wewnętrzną naturą człowieka i reprezentowała jego moc twórczą, głębię uczuć, indywidualność i jedność z innymi członkami Volku.

Fundament ideologii volkistowskiej tworzy dualizm etyczny. Świat w takim ujęciu jest miejscem wiecznej walki między dwoma przeciwstawnymi siłami, z których każda dąży ku dominacji. Po jednej stronie znajduje się dobro, reprezentowane przez światło, idealizm, odwagę i czystość. Po drugiej stronie stoją siły zła, które cechują ciemność, materializm, tchórzostwo i zepsucie. Podstawą dwuwartościowego fundamentu etycznego jest przekonanie, że przeznaczeniem Volku jako reprezentanta sił dobra jest przechylenie szali zwycięstwa na stronę właśnie tej zasady. Tylko on posiada predyspozycje, które są w stanie zapewnić sukces. Rozstrzygającą przemianą volkistowskiego dualizmu jest jego połączenie z rasistowskimi teoriami Arthura de Gobineau (1816–1855) i jego następców, w wyniku czego każda z zasad została utożsamiona z inną rasą. Reprezentantami

strony dobra byli oczywiście Aryjczycy, natomiast rasę żydowsko-semicką utożsamiano z siłami wroga.

Prymat „rasy”, „społeczeństwa” czy „narodu” nad prawami jednostki był kolejnym ważnym spoiwem volkizmu. Narodowy socjalizm przejął tę zasadę i spotęgował jej znaczenie, ingerując we wszelkie dziedziny ludzkiego życia, aby zawładnąć całym człowiekiem.

Dogmat siły również definiował Volk. Określał on prawo najsilniejszych ras do „wywalczenia” sobie pierwszeństwa. Gloryfikacja siły wykorzystywana dla dobra narodu w pewien sposób rekompensowała strach przed upadkiem, spowodowany nieczystością etniczną. Hrabia de Gobineau w swoim dziele Szkic o nierówności ras ludzkich (1853–1855) uzasadnił podstawy takich obaw, tłumacząc, że mieszanie się krwi powoduje upadek, gdyż gorsza krew zawsze wybija się ponad lepszą. Wśród wszystkich ras, Gobineau wyróżnił właśnie rasę białą jako najszlachetniejszą i z największymi predyspozycjami do tworzenia kultury, dlatego tak ważne było dla Niemców, aby uchronić swoją aryjską krew przed degradacją.

Volkizm dał podłoże wielu sektom, w których dominowały nastroje rasistowskie, szowinistyczne, nacjonalistyczne, okultystyczne i krytykujące chrześcijaństwo. Nie jest to zaskoczeniem, gdyż idea Volku w pewien sposób odnosiła się do najważniejszych ziemskich prawd, takich jak na przykład konfrontacji dobra ze złem, które równie dobrze można interpretować jako walki Boga z szatanem. W roli zbawiciela świata niefortunnie odnalazł się naród niemiecki, który myśląc o triumfie, zmierzał ku klęsce.

Nowa koncepcja chrześcijaństwa

Religia chrześcijańska stała w opozycji do ideologii narodowosocjalistycznej, gdyż nie była to religia miecza. Wśród chrześcijan nie widziano bohaterów, ale pokutników, którzy kierują swoje życie zasadami miłości wobec bliźniego

oraz miłosierdziem. Nie było w ich szeregach bojowników prowadzonych wolą walki oraz chęcią panowania nad światem. Dla nazistów była to religia ludzi słabych, gdyż fundamentalne cechy, którymi się kierowała, ograniczały prawdziwego Germanina. Chrześcijaństwu zarzucano także brak charakteru narodowego. Nie było ono uwarunkowane rasowo i zwracało się ku wszelkim wykluczonym. Ponadto Alfred Rosenberg (1893–1946), jeden z głównych ideologów Trzeciej Rzeszy, podkreślał niedopuszczalne, żydowskie naleciałości, które pojawiły się w chrześcijaństwie za sprawą św. Pawła. Przede wszystkim negował koncepcję grzechu pierworodnego, który jego zdaniem zupełnie nie odpowiadał wizerunkowi Aryjczyka. Uważał, że rasa panów mogła być naznaczona wyłącznie pierworodnym szlachectwem.

Chrześcijaństwo, aby przetrwać zmiany jakie nastąpiły po roku 1933, musiało się dostosować do nowej rzeczywistości. Głównym krzewicielem nowych narodowosocjalistycznych wartości była organizacja Deutsche Christen (Niemieccy Chrześcijanie). W okresie trwania Trzeciej Rzeszy składała się ona z szeregu różnych organizacji, które dążyły do reformy Kościoła w myśl „narodowej odnowy”. Postulaty chrześcijańskich reformatorów skupiały się głównie wokół pojęć rasy i Volku. Kwestie duchowe odeszły na dalszy plan. Liczyła się przede wszystkim mistyczna wiara w wybrany charakter narodu niemieckiego. Krzewiono jego nadprzyrodzoną potęgę oraz wywyższano jego kulturę i rasę ponad inne narody. Wartości, którymi kierowało się niegdyś chrześcijaństwo upadły wraz z nadejściem władzy nazistów. Nawet koncepcja duszy została przeinaczona w taki sposób, aby pełnić rolę kolejnego elementu propagandy. Dusza w myśli narodowego chrześcijaństwa miała bowiem dążyć do wypełnienia boskiego planu, który jest w niej zapisany, celem uzdrowienia i uszczęśliwienia całego świata.

Chrystus Aryjczykiem, Chrystus

wojownikiem

Kolejnym problemem jaki nasuwało chrześcijaństwo narodowym socjalistom było żydowskie pochodzenie Jezusa. W antysemitckiej ideologii nazistowskiej nie było miejsca dla Boga, który jest jej zaprzeczeniem i zaprzysięgłym wrogiem. Podjęto więc kroki, aby „zdziać brzemię” i „oczyścić” dobre imię Chrystusa.

W wyniku badań wysunięto kilka koncepcji, które miały udowodnić, że w Odkupicielu świata tak naprawdę płynęła aryjska krew. Przede wszystkim uważano, że Jezus sam oczyścił się z żydostwa lub mógł dorastać w środowisku judaistycznym, ale sam nie wyznawać tej wiary. Ernest Renan (1823–1892) sugerował mieszane pochodzenie Jezusa. Chrystus jego zdaniem wywodził się z Galilei, państwa o złej reputacji, które było wielokulturowe i głównie zaludnione przez pogan. Renan badając Nowy Testament wywnioskował, że nauki Jezusa są antyjudaistyczne – mówił on o heroicznych i wojowniczych cnotach, które zaprzeczały cechom żydowskim. Męczeńska śmierć na krzyżu była zwieńczeniem heroizmu Zbawiciela i ostatecznym aktem oczyszczenia z niechlubnego żydostwa. Inne teorie przystają na galilejskie pochodzenie Jezusa, doszukując się w nim rodowodu perskiego, amoryckiego czy też helleńskiego.

Alfred Rosenberg propagował w swojej książce „Mythos des 20. Jahrhunderts” koncept „aryjskiego Jezusa”, uważając, że nie ma podstaw przypuszczać, że Chrystus mógł mieć żydowskie pochodzenie, tym bardziej, że „to Amoryci założyli Jerozolimę, oni tworzyli nordycką warstwę późniejszej Galilei, to jest „krainy stepowej”, z której miał pochodzić Jezus”.

Fascynacja Rosenberga mitologią germańską przełożyła się na kreację Chrystusa jako nordyckiego boga. Widział w nim potężnego Pana nieba, który zarazem jest potężnym wodzem pośród swych witezii. W jego wizji Jezus odrzuca pokój, wybierając wojnę i walkę. Tym samym stał się obrazem walecznego Donara-Thora, czy też świetlistego boga słońca

Baldura. Przede wszystkim jednak takie wyobrażenie Jezusa prowadzi do negacji idei chrześcijańskiej.

Kolejna popularna, lecz nieuzasadniona teoria mówiła o Jezusie jako nieślubnym dziecku rzymskiego legionisty aryjskiego pochodzenia. Niemieccy teoretycy zapomnieli jednak o dwóch ważnych aspektach, które podważają ową koncepcję. Przede wszystkim zwolennicy aryjskości pominęli własną teorię, która mówi o degradacji krwi szlachetniejszej przez krew niższego pochodzenia. Zakładając, że matka Jezusa nadal była Żydówką, popełniali drugi błąd – w judaizmie pochodzenie dziedziczy się od strony matki, dlatego Chrystus nadal byłby utożsamiany z wyznaniem mojżeszowym.

Desperackie próby wykluczenia żydowskiego rodowodu doprowadziły niektórych badaczy aż do Indii, skąd mieli pochodzić przodkowie Chrystusa, jak i on sam. W innej koncepcji Półwysep Indyjski miał być miejscem podróży Jezusa, który wybrał się tam, aby odszukać rodową wiedzę przodków. Dalej tylko posunął się Karl Maria Wiligut (1866–1946), czołowy okultysta Trzeciej Rzeszy, który wywodził ród Jezusa aż z Atlantydy.

Powrót do korzeni

W XIX wieku na gruncie ideologii volkistowskiej wykształciły się pierwsze grupy religijne o charakterze narodowym i rasistowskim. Nawiązywały one do przedchrześcijańskich, germańskich wierzeń, które jako jedyne mogły stanowić fundament jedności narodu niemieckiego. Ich głównym celem było przekształcenie zepsutego, złego świata na ten idealny, wzorowany na mitycznych krainach germańskich praojców. Grupy neopogańskie dążyły do stworzenia ziemskiego raju, który mógł powstać jedynie pod przywództwem charyzmatycznego wodza przez którego przemawiała prawda narodu.

Trzecią składową mitologii neopogańskiej (oprócz uczuć narodowych oraz teorii rasistowskich) był mit krwi. Wyznawcy

neogermanizmu nadawali krwi mistyczne znaczenie. Oznaczała ona przejaw wiecznej woli oraz „wewnętrzny głos” narodu niemieckiego. Główni ideolodzy przypisywali jej każdy element duchowej i materialnej egzystencji – życie, naród, wspólnotę, człowieka, wyższość rasy oraz samego Boga.

Spoiwem neopogańskich wierzeń był kult przodków, który objawiał się pod postacią „czci dla przodków” lub „wierności praojcom”. W nim należało doszukiwać się odpowiedzi na tematy egzystencjalne. Heinrich Himmler – Reichsführer SS i ideolog Trzeciej Rzeszy – uważał, że praktyka czczenia protopłastów wzmacniała świadomość każdej jednostki, dowodząc, że jest ona związana z ciągiem następujących po sobie pokoleń. Przemijalność jednostki przerodziła się w nieśmiertelność całego narodu. Himmler ponadto wiązał kult przodków z pojęciem reinkarnacji. Uważał, że dzięki aryjskiej krwi, człowiek tak naprawdę nie przemija, tylko wraca do początku. Twierdził, że naród który wierzy w reinkarnację czci swoich przodków, w tym siebie samego, i zawsze ma dzieci, dlatego jego życie trwa wiecznie.

Wśród wielu neogermańskich stowarzyszeń religijnych na gruncie niemieckim najsilniej zakorzeniły się dwa obozy: Zakon Armanów, czyli „Towarzystwo Guido von Lista” oraz Ordo Novi Templi (Nowy Zakon Templariuszy) Lanza von Liebenfelsa (1874–1954). W przypadku Zakonu Armanów najważniejszą rolę odegrał sam założyciel – Guido List (1848–1919), który był uważany za wybrańca i pioniera przebudzenia neogermańskiego. Prowadził własne, niesprawdzalne badania, oparte na jego wizjach, których wynikiem był „armanizm”, czyli ario-germańska tradycja tajemnych nauk. Armanowie zdaniem Lista byli przywódcami i przewodnikami Germanów. Przekazywali swoją tajemną wiedzę tylko na tajnych inicjacjach najszlachetniejszych z szlachetnych. Od nich wywodziła się „Rita”, czyli ludowe praprawo germańskie, którego zadaniem było strzeżenie aryjskości. Stosowały je sądy kapturowe, których znakiem była swastyka. List „odkrył” także pierwotny

język Armanów, z którego to miały wywodzić się wszelkie inne znaczące grupy lingwistyczne. Jego ideologia wyrażała całościową pangermańską wizję historii symbolicznej Europy, a nawet świata, potwierdzając tym samym wzniosłą rolę narodu niemieckiego.

Nowy Zakon Templariuszy, znany także jako Ordo Novi Templi (ONT) został założony przez mnicha cysterskiego Lanza von Liebenfelsa (brata Jörga) około 1900 roku. Swój ruch określał jako aryjsko-chrześcijański, w którym teorie rasistowskie odgrywały nadrzędną rolę. Uważał, że powołaniem templariuszy było zwalczanie podludzi i niższości rasowej. Analizując koncepcje brata Jörga można powiedzieć, że przygotował on podłoże pod przyszłe praktyki narodowych socjalistów w Trzeciej Rzeszy, tym bardziej, że ONT i NSDAP łączyło wiele podobieństw pod względem ideologicznym. Wśród najbardziej skrajnych postulatów Ordo Novi Templi można wymienić: rygor rasowy, sterylizację ludzi gatunkowo niższych, wojnę jako środek polityki rasowej oraz surowe kary dla osób wchodzących w mieszane związki małżeńskie. Zakon uważał, że osoby szlachetniejszej rasy łącząc się z podludźmi zabijają Boga i ulegają zezwierzeniu.

Chrześcijaństwo według Liebenfelsa zawsze było aryjskie, jednak pod wpływem złych mocy – rozumianych jako kultury niższe – zostało zafałszowane. Podobnemu błędnemu obrazowi miał ulec wizerunek Jezusa, który w rzeczywistości aryjskiej jawił się jako rasowo czysty bóg-człowiek, wielki bohater Frauja.

Ordo Novi Templi, ale i inne ugrupowania religijne o skrajnych poglądach aryjskich, rasistowskich czy szowinistyczno-narodowych przygotowały grunt pod masową eksterminację ludzi, których jedyną „winą” była odmienna od utartego schematu przynależność narodowa. Unicestwili oni próg moralny świata zachodnioeuropejskiego zabraniający zabijania i krzywdzenia niewinnych. Sprawili, iż z obojętnością, a czasem i aprobatą przystawano na zbrodnię.

Neopogańskie wyobrażenie bóstwa

Wyobrażenie bóstw jako realnej, namacalnej postaci było niemożliwe. W koncepcjach neopogańskich można było przyjąć jedynie dwie drogi: pewnego rodzaju wiarę w jednego boga, w której to istoty boskie są wcieleniami jednego najważniejszego bóstwa; albo wiary w „boską moc”, która oddziałuje na wszystkie żywe istoty, w tym na człowieka jako najważniejszej jednostki (panteizm).

Panteistyczna wizja bóstwa przyjęła się całkowicie w nurtach neogermańskich, gdyż odpowiadała wizji Aryjczyka jako nadczłowieka. Moc boska, rozlana we wszechświecie, wraz z nim się rozwijająca i nadająca człowiekowi świadomość i rozum, sprawiała, że istota ludzka sama w sobie stawiała się pierwiastkiem boskim. Ponadto bóg panteistyczny był wyobrażeniem konceptu siły i woli, który to współgrał z ideologią nazistowską.

Volksizm ponadto ukształtował komponent mistycyzmu, który również przyjął się w neopoganizmie niemieckim. Odwoływał się on do religii naturalistycznych, w których to człowiek i przyroda stanowiły jedność i harmonię świata. Polegał on na łączeniu się duszy z naturalnym otoczeniem i krajobrazem. Zjednoczenie ducha i natury pozwalało w tej koncepcji zbliżyć się ludziom do bóstwa.

Dawni bogowie germańscy w rozumieniu nowej religii nie zajmowali już swej transcendentnej roli, byli jedynie archetypami i wzorami, kreującymi niemieckiego człowieka, zarówno pod względem postępowania, jak i charakteru.

Rasa bogów i herosów – miejsce człowieka w narodzie

„Jesteś tylko ogniwem w nieskończonym łańcuchu SS [...]” – ta parafraza pochodząca z lichtarza, jakim byli obdarowani

rodzice przy narodzinach czwartego dziecka, chyba najlepiej określa obraz społeczeństwa w neogermańskiej czy też narodowosocjalistycznej religijności. Człowiek jako jednostka jest nikim – dopiero społeczeństwo go definiuje i nadaje określoną rolę: „Rodzina, plemię, państwo, służba boża i prawo, pory roku i święta, zwyczaje i życie duchowe, pola orne, dom i podwórze, wszystko odnosi się do porządku świata. W tym porządku żyje także człowiek jako członek rodu, który trwa nadal w porządku, który... u wszystkich Indogermanów symbolizuje czczenie ognia domowego. Wewnątrz obejmującego wszystko porządku świata istnieje boski porządek płodzenia, mający zachować dobra rasowe w wybranych pokoleniach. Tak więc pielęgnacja rasy wynika z całości porządku świata i jest bezpośrednim uzewnętrznieniem pobożnej w indogermański sposób duszy” (H.F.K. Günther, Pobożność nordyckiego charakteru, 1963).

Rola nadana człowiekowi w społeczeństwie sprawia, że wszelki indywidualizm zanika. Człowiek z całością narodu jest połączony duszą i w ten sposób staje się jego integralną częścią.

Wielki naród mógł być zbudowany jedynie z doskonałych jednostek. Wartościująca była w tym przypadku aryjska krew, która nadawała określone cechy psychiczne i fizyczne. Wzorcem idealnego Aryjczyka był rostry, krzepki, przystojny mężczyzna o jasnych blond włosach, bladej cerze i niebieskich oczach. Jego cechy fizyczne wpływały z wyobrażeń na temat germańskich bogów i herosów. Prawdziwy Germanin był typem zdobywcy, który brał w posiadanie wszystko, czego zapragnął. Wyróżniał się siłą i walecznością. Żył jedynie teraźniejszością, wychodząc naprzeciw losowi, podporządkowując się prawoli narodu, przez co osiągał szczęście i spokój ducha.

Niemcy ulegli takiemu obrazowi człowieka. Reprezentował on wszystkie cechy, które pragnęli posiadać lub już się z nimi utożsamiali. Uosabiał potęgę i siłę, którą niegdyś byli i pragnęli do niej powrócić. Manipulacja iluzorycznym

wyobrażeniem swoich przodków skutecznie działała na niemieckie społeczeństwo – tym bardziej, iż wmówiono mu, że reprezentuje rasę panów i będzie kreatorem nowego świata.

Boski pomazaniec Hitler

Wybrany naród musiał być prowadzony przez wyjątkowego przewodnika – człowieka duchowo złączonego ze wspólnotą Volku. Wódz i bohater aryjskiego ludu musiał odznaczać się silną wolą oraz bezwzględnością – cechami niezbędnymi w walce z siłami zła. Wybraniec musiał być uosobieniem pragnień narodu, aby móc dopełnić przeznaczenia jedyne go prawego ludu.

Wyobrażenie przywódcy narodowosocjalistycznych Niemiec bardziej przypominało zapowiedź nowego herosa na miarę germańskiego Sygurda, niż człowieka wydawałoby się przeciętnego, który z pewnością pod względem fizycznym nie odpowiadał cechom aryjskiego bohatera. Co w takim razie sprawiło, że Adolf Hitler dostąpił predestynacji do roli wybawiciela narodu niemieckiego? Aby zrozumieć ten niebywały fenomen trzeba spojrzeć szerzej na Trzecią Rzeszę jako konstrukt państwa o ideologii totalitarnej.

Nazizm ugruntował się na gruncie niemieckim po niepowodzeniu I wojny światowej. Dumny naród niemiecki nie potrafił się pogodzić z poczuciem klęski. Poszukiwał pocieszenia i oparcia, które odnalazł w postulatach narodowych socjalistów. Ideologia nazistowska wyleczyła Niemców z poczucia wstydu, gdyż dawała im nadzieję na odbudowę potęgi i przywrócenie utraconego honoru. Naziści stworzyli od podstaw nowy światopogląd, który przybrał postać mitu, a nawet religijnego dogmatu, który dotyczył przede wszystkim sylwetki wodza. Każdy element ideologii, poczynając od symboli i gestów po ceremoniał i kreację Hitlera, był finezyjnie dopracowany.

Rok kalendarzowy Trzeciej Rzeszy obfitował w liczne święta ku czci wodza i narodu. Należy tu wymienić takie wydarzenia jak między innymi: rocznicę utworzenia NSDAP (24 luty), Dzień

Pamięci Bohaterów (16 marca), urodziny Hitlera (20 kwietnia), Narodowe Święto Pracy (1 maja), Dzień Matki, który był świętem ruchomym, wypadającym w drugą lub trzecią niedzielę maja, Dzień Przesilenia Letniego (21 czerwca), dożynki na początku października oraz Dzień Poległych Ruchu – rocznicę puczu monachijskiego (9 listopada). Bogate życie ceremonialne było nacechowane patetyzmem oraz demonstracją siły. Odwoływało się także do elementów tradycji starogermańskich, zwłaszcza gdy dotyczyło to świąt związanych z przesileniem. Człowiek biorąc udział w tak wzniosłych wydarzeniach miał poczucie uczestnictwa w czymś nie z tego świata – stanu w którym doświadczał sacrum.

W podobny sposób oddziaływały na rzesze słuchaczy przemówienia führera. Na trzygodzinne wystąpienie wodza czekano w tłumie znacznie dłużej. Powodowało to zmęczenie zarówno fizyczne jak i psychiczne. W związku z tym przemowy Hitlera, którym towarzyszyły specyficzne techniki komunikacyjne, wykazywały pewne podobieństwa ze stanem hipnozy. Modulacja głosu, charakterystyczna gestykulacja oraz odpowiedni ton mogły powodować stan transu. Odpowiednia inscenizacja, przy osłabieniu widowni, miały na celu zawładnięcie świadomością odbiorców. Dlatego jednym z najważniejszych środków propagandowych było „Gewalt der Rede” – potęga słowa Hitlera. Wódz obdarowany talentem charyzmy i oratora mógł z łatwością przekazywać i wpajać tłumom swoje idee i światopogląd.

Adolf Hitler w oczach Niemców nie był zwykłym człowiekiem. Widziano w nim siłę wyższą – półboga, a nawet boga, który dzięki swej determinacji poprowadzi swój lud ku zwycięstwu i wiecznej chwale. Jego postać obdarzono kultem. W oczach wyznawców był świętym, nieskalanym żadnym ziemskim grzechem. Uważano, że był nieświadomy wszelkich karygodnych czynów, które zaistniały w obrębie narodowych socjalistów. Uosabiał pomyślność i dobrobyt. Przypisywano mu moc czynienia cudów, dlatego można uznać że dla prostego ludu spełniał rolę medium łączącego świat przyziemny z transcendentnym wszechświatem.

Wykreował wizerunek władcy krainy wybranej, która w przyszłości będzie władać całym światem. Lud kochał takie wyobrażenie führera, a ojciec narodu kochał swój lud, wspierał go w walce i współodczuwał jego radość i troski. Wiara w wodza sprzyjała bojownikom w wierze w ideę krwi i życia. Nie wierzono już w Boga jako istoty efemerycznej, pozaziemskiej. Obdarzono wiarą człowieka, któremu nadano cechy boskie. Zredefiniowano pojęcie kultu i w pewien sposób powrócono do korzeni, do czasów pierwotnej Germanii, kiedy to bóstwa przebywały wśród ludzi.

Techniki manipulacji i propaganda, która objawiała się w każdej dziedzinie ludzkiego życia, spowodowały, że społeczeństwo niemieckie uwierzyło w „boskie posłannictwo” Hitlera. Można więc uznać, że nazizm nie był tylko ideologią polityczną, ale wykazywał także cechy religii. Posiadał własną obrzędowość oraz elementy o charakterze symbolicznym i kultowym. Najważniejszym jednak komponentem była postać Adolfa Hitlera, który jawił się jako słoneczny bóg zwycięstwa. Każda z tych części systemu potwierdza tezę, że narodowy socjalizm przybrał formę religii politycznej.

Autorstwo: Natalia Stawarz

Zdjęcie: Bundesarchiv, Bild 102-15234 (CC BY-SA 3.0)

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Fest Joachim C., „Oblicza Trzeciej Rzeszy”, Czytelnik, Warszawa 1970.
2. Haack Friedrich-Wilhelm, „Neopoganizm w Niemczech. Powrót Wotana. Religia krwi, ziemi i rasy”, „Nomos”, Kraków 1999.
3. Halban Leon, „Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu”, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1948.

4. Halban Leon, „Religja w Trzeciej Rzeszy”, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego, Lwów 1936.
5. Kmak-Pamirska Aleksandra, „Elementy „religijne” w ideologii i obrzędach narodowosocjalistycznych Trzeciej Rzeszy”, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, t. 34, nr 2 (2012), s. 19-37.
6. Kmak-Pamirska Aleksandra, „Religia w czasach Trzeciej Rzeszy”, Adam Marszałek, Toruń 2010.
7. Longerich Peter, „Himmler. Buchalter śmierci”, Prószyński i S-ka, Warszawa 2014.
8. Maleszka Mateusz, „O aryjskie chrześcijaństwo – próba syntezy chrześcijaństwa i rasistowskiego nacjonalizmu w polemikach dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych autorów niemieckich”, „Textus et Studia”, nr 2 (2015), s. 69-86.
9. Mikoś Kazimiera, „Ideologia wölkistowska: u źródeł niemieckiego neopoganizmu”, „Nomos – kwartalnik religioznawczy”, nr 51-52 (2005), s. 51-74.
10. Szuppe Paweł, „Ideologia i mistyka wölkistowska u źródeł nazizmu”, „Collectanea Theologica”, t. 73/2 (2003), s. 79-101.